Nr 16. Kraków, Wtorek 21 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
dzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają łacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnis S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 20 stycznia.

Doniosłość głównego rezultatu konferencyj ugodowych w Wiedniu omawiamy w artykule wstępnym. Telegramy, które nas doszły w sobotę, wyprowadzały ztąd konsekwencye polityczne co do przyszłej większości Izby, rekonstrukcyi gabinetu i jego dalszego zmienionego programu. Były one odbiciem się wieści krążących po Wiedniu i mogły w kraju naszym wzbudzić pod pewnemi względami zaniepokojenie. Można je było bowiem tłómaczyć, jakoby gabinet ogłaszający *status quo* na punkcie autonomii, zamiast jak dotychczas organicznego rozwoju, przybierze mniej lub więcej cechę centralistyczną — zapowiadane zaś ubezpieczenie zdobyczy konstytucyjnych należało w każdym razie tłómaczyć w kierunku liberalizmu. Przyjmujemy też z zadowoleniem wiadomości nadeszłe dzisiaj, które owym wieściom odbierają znamiona autentyczności.

O sobotniej konferencyi ugodowej ogłoszono następujący komunikat urzędowy: „Dzisiejsza konferencya rozpoczęła się o godzinie 1ej popołudniu. Obrady nad utworzeniem narodowych kuryj w sejmie czeskim i nad rewizyą sejmowej ordynacyi wyborczej toczyły się w dalszym ciągu i zostały zakończone. W niedzielę o godzinie pół do 11ej odbędzie się końcowe posiedzenie konferencyi celem zredagowania powziętych uchwał ugodowych. Dzisiejsze (sobotnie) posiedzenie zakończyło się o godzinie 5¼ popołudniu.“

Z komunikatu powyższego wypływa, iż konferencya ugodowa już w sobotę zakończyła swe merytoryczne prace. W kwestyi kuryj sejmowych zgodzono się, jak się dowiaduje *Politik*, na to, aby wielka własność stanowiła samodzielną kuryę. Co do wzajemnego stosunku kuryj, zakresu ich działania i sposobu głosowania, zostaną wypracowane specyalne postanowienia, co do których sejm sam po wstąpieniu Niemców poweźmie uchwałę. Również i rewizya sejmowej ordynacyi wyborczej nastąpi dopiero wtedy, gdy będzie obecną w sejmie prawnie potrzebna liczba ¾ posłów. Sprawę tę mogła konferencya tem śmielej odroczyć, ile że należy ona wyłącznie do kompetencyi sejmu czeskiego, a Niemcy wstąpienie ponowne do sejmu zapowiedzieli dopiero na sesyę jesienną. Także i kwestya politycznej reprezentacyi utworzyć się mającej nowej Izby handlowej będzie rozwiązaną równocześnie z reformą wyborczej ordynacyi sejmowej.

Na wczorajszem końcowem posiedzeniu konferencyi miano zredagować protokoł, obejmujący jej uchwały. W tym tygodniu odbędzie się dodatkowa sesya sejmu czeskiego, która potrwa tylko kilka dni. Po zamknięciu sesyi dodatkowej odbędzie się w niedzielę d. 26 b. m. w Pradze zgromadzenie zarówno niemieckich, jak czeskich posłów, a obu tym zgromadzeniom przedłożone zostaną protokoły konferencyj ugodowych — poczem protokoły te w poniedziałek dnia 27go b. m. ogłoszonemi zostaną.

Uważają już dziś za rzecz pewną, iż w urządzić się mającej w roku 1891 wystawie jubileuszowej w Pradze wezmą wybitny udział niemieccy przemysłowcy. W najbliższych zaś dniach obejmie protektorat nad wystawą Arcyks. Karol Ludwik.

W sobotę zanotowaliśmy pogłoskę, iż Namiestnik Czech hr. Thun ustąpi ze swego stanowiska i zastąpionym zostanie przez wyższego wojskowego. Jako nowego Namiestnika wymieniano już w niektórych dziennikach fmp. ks. Leopolda Croy, komendanta korpusu w Josefstadzie. Tymczasem *Presse* pogłoskę o ustąpieniu hr. Thuna nazywa bezzasadną i dodaje, iż hr. Thun będzie właśnie powołany do przeprowadzenia uchwał konferencyi w ramach swojej urzędowej kompetencyi. Ten sam organ nazywa zupełnie zmyślonemi pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu Dra Dunajewskiego i ministra rolnictwa hr. Falkenhayna.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego w toku obrad nad budżetem ministerstwa honwedów deputowani Perczel, Munich, Czizer i Bolgar odzywali się z najwyższem uznaniem o rozwoju w Węgrzech obrony krajowej, przytem jednak domagali się odpowiedniego pielęgnowania w szeregach wojskowych języka węgierskiego, rozwoju ducha węgierskiego i urządzenia węgierskiej akademii wojskowej. Dep. Perczel oświadczając, iż Monarcha może wśród wszelkich okoliczności liczyć na niezłomną wierność i poświęcenie żołnierzy węgierskich, starał się wykazać, iż organizacya honwedów w duchu na wskróś węgierskim nie przyniosłaby szkody bitności i pogotowiu wspólnej armii. Deput. Pulszky twierdził, iż nic zgoła nie upoważnia do mniemania, jakoby chciano zmienić pierwotne przeznaczenie węgierskiej obrony krajowej. Po mowie Pulszky'ego odroczono dalszą dyskusyę.

Noworoczne enuncyacye pokojowe rosyjskie, któreśmy z kolei, jak się pojawiały, przytaczali, nabierają przez to szczególnego znaczenia, że ogłoszone zostały wkrótce po publikowniu poprzednich zastrzeżeń rządu rosyjskiego w sprawie bułgarskiej, z czego wynika, że Rosya, wysyłając znany okólnik do swych reprezentantów u dworów mocarstw europejskich, nie zamierzała bynajmniej opuścić rezerwowego stanowiska swego i przystąpić do rozwiązania kwestyi bułgarskiej, ale chciała się tylko zastrzedz przeciw możliwym przypuszczeniom, jakoby w sprawie tej zmieniła zasadnicze swe zdanie i stan obecny w Bułgaryi za uprawniony poczytywała.

W tem znaczeniu czysto akademickiem pojmowały też wszystkie dwory europejskie zastrzeżenia Rosyi, które dzienniki rosyjskie niewłaściwie „protestami“ nazywają i nie dając na nie żadnej odpowiedzi, której też Rosya bynajmniej nie żądała, przyjęły je tylko do wiadomości.

Tak samo zrozumiano tę rzecz i postąpiono sobie stosownie do tego w Konstantynopolu, jak tego dowodzi *communiqué*, przesłane do *Polit. Corr.*, któreśmy już w sobotę podali.

Wobec takiego przebiegu rzeczy sprawę, w okólniku rosyjskim poruszoną, uważać można za tymczasowo załatwioną.

Pokojowe zapewnienia Rosyi zaś odnieść można w części do pokojowego usposobienia cara Aleksandra, w części zaś i do tego, że Rosya, nim się za przygotowaną do zbrojnego wystąpienia uważać będzie mogła, potrzebuje jeszcze lat kilku do przemienienia całego uzbrojenia swego. W tym kierunku rozwija też teraz przyspieszoną czynność, czego dowodzi świeżo w Petersburgu wydany ukaz, ustanawiający dwie tymczasowe komisye, które się zająć mają obmyśleniem najwłaściwszych środków do dobrego uzbrojenia armii. Jedna z tych komisyj ma odbywać swe obrady pod przewodnictwem ministra wojny, druga pod przewodnictwem jenerała artyleryi Sofiano, jeneralnego adjutanta w. księcia Michała Nikołajewicza.

Na posiedzeniu czwartkowem parlamentu niemieckiego wnieśli deputowani wolnomyślni Barth i Rickert projekt do zmiany ustawy wyborczej w celu zapewnienia wolności wyborów i ochronienia wyborców od wszelkich dowolnych wpływów często dość bezwzględnie narzucanych. Windthorst uznawał konieczność przeprowadzenia podobnej zmiany, sądził jednak, że nawał zatrudnień nie dozwoli przeprowadzić jej w obecnej sesyi. Po przemówieniu posła Kościelskiego, przedstawiającego w żywych barwach nadużycia, jakich się w czasie wyborów w ziemiach polskich dopuszczają nietylko urzędnicy, ale i niektórzy niemieccy właściciele dóbr, którzy wyrobników swych polskich pod grozą oddalenia do głosowania w swej myśli skłonić usiłują, postanowiono ze względu na mnóstwo zadań, jakie parlamentowi jeszcze do spełnienia pozostają, odroczyć wniosek ten do przyszłej sesyi.

Dnia następnego zajmowano się w parlamencie niemieckim wnioskiem rządowym, żądającym nowej znacznej subwencyi na żeglugę parową wschodnio-afrykańską. Po dłuższej dyskusyi w pierwszem czytaniu, w której przeciwnicy kolonij niemieckich w Afryce podnosili, że wobec faktu, iż Anglia pozabierała wszystkie terytorya afrykańskie wolne od febry, a Niemcom poodstępowała takie, w których choroba ta wielkie czyni spustoszenia, wszelkie nakłady poczytać można z góry za stracone, wniosek rządowy przekazanym został komisyi, która go jaknajspieszniej ma do dalszej dyskusyi przygotować.

Kandydatura Hammersteina w Bielefeldzie nie przestaje być przedmiotem ciągłego sporu między starokonserwatystami a narodowo-liberałami.

Ustawa antisocyalistyczna ma przyjść jutro na porządek dzienny parlamentu niemieckiego. *Post* wzywa rząd, aby uchwałę ustawy tej odroczył do przyszłej sesyi, tego bowiem wymaga wzgląd na bliskie wybory.

Wniosek Windthorsta o zniesienie ustawy banicyjnej przyjętym został w sobotę przez parlament w trzeciem czytaniu.

Z Zofii donoszą, że Cankow i zwolennicy jego zamierzają wziąć czynny udział w wyborach do sobrania, które się odbywać będą w marcu, starać się o mandaty poselskie i utworzyć „na legalnej, jak mówią, drodze“ stronnictwo opozycyi narodowej. Rozpisuje się o tem szeroko organ Cankowistów *Napred*, wychodzący w Filipopolu. „Jest to, mówi pomieniony dziennik, znakiem bardzo pocieszającym, że nas dochodzą pisma większej części Cankowistów, wyrażające życzenie, aby stronnictwo to wzięło w interesie swej ojczyzny czynny udział w polityce wewnętrzej, posługując się środkami legalnemi.“ Gotowy już program przyszłego stronnictwa narodowego żąda podobno: przywrócenia konstytucyi i zupełnej gwarancyi dla obywateli, autonomii gmin i obwodów, zmniejszenia armii a wprowadzenia natomiast ćwiczeń wojskowych wśród ludu, podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu, ograniczenia wydatków państwowych i zmiany obecnego systemu podatkowego. W polityce zagranicznej zamierza stronnictwo to proklamować utrzymanie uskutecznionego już połączenia Rumelii wschodniej z Bułgaryą, o którego uznanie starać się należy, wspierać księcia, utrzymywać dobre stosunki ze wszystkiemi a szczególnie sąsiedzkiemi państwami i polepszyć los tych braci, którzy się jeszcze pod obcem znajdują jarzmem.

Na zapytanie, co mogło skłonić Cankowa do takiego zwrotu, podają stronnicy jego za przyczynę zimne przyjęcie, jakiego w jesieni doznał w Petersburgu. Obudzić to w nim miało przekonanie, że się po Rosyi wielkich rzeczy spodziewać nie można. Zdaniem jego sprowadzić może poróżnienie się rządu z konserwatystami upadek Stambułowa, a na taki przypadek chcą się Cankowiści okazać uzdolnionymi do objęcia rządów.

W Zofii mniemają, że Cankow oddaje się zbytniemu złudzeniu, bo lud zna się już na Cankowistach, nie chce o nich wcale słuchać, a programem na pozór lojalnym i podstępnemi obietnicami przyłączenia z czasem Macedonii do Bułgaryi nie da się zdurzyć.

Nowe ministerstwo portugalskie przedstawiło się już Izbie. Prezes gabinetu Serpa Pimentel oświadczył, że ministerstwo dołoży wszelkich starań, aby prawa narodu utrzymać. W sporze angielsko-portugalskim jest prawo po stronie Portugalii, Anglia ma za sobą siłę. Portugalia starać się będzie w porozumieniu z wszystkiemi państwami utrzymać honor i interes państwa.

Minister spraw zewnętrznych Ribeiro oświadczył, że gabinet czuje całą odpowiedzialność, jaką bierze na siebie i starać się będzie rozwiązać problem kolonialny zgodnie z honorem kraju.

Obecne ministerstwo nie wyszło z grona większości Izby, mimo tego oświadczyli przywódcy przeciwnych mu gron, że je w sprawie zatargu z Anglią wspierać będą. Mimo tego zamierza podobno gabinet odroczyć Izby aż do chwili, kiedy po przeprowadzeniu rokowań z mocarstwami wypadnie mu się znów odwołać do postanowień Izby.

Figaro podaje wiadomość, niewiadomo o ile dokładną, ze gabinet portugalski wysłał depeszę do ks. Bismarcka, w której zaklina go, jako prezesa byłej konferencyi berlińskiej, aby utrzymał powagę postanowień, wyrażonych w artykule XII protokółu berlińskiego i zwołał konferencyę w celu poparcia Portugalii w kwestyi spornej z Anglią.

W Rosyi przyszła teraz kolej na ograniczenie dotychczasowej autonomii Finlandyi. Na początek ma jej być odebraną osobna administracya poczt i telegrafów, tudzież prawo bicia własnej monety.

Podczas gdy gdzieindziej umieją tylko prześladowaniem, tępieniem, krwią i żelazem, nienawiścią i zemstą, siłą materyalną i siłą silniejszego rozwięzywać sprawy, spory i antagonizmy narodowe — Austrya dała budujący przykład załatwienia trudnej sprawy narodowościowej, zadawnionego sporu i zaostrzonego antagonizmu narodowego — kompromisem i na drodze polubownej.

Fakt to zarówno politycznie, jak historyozoficznie doniosły. Świadczy on ponownie, że Austrya wśród dzisiejszych stosunków świata jest żywiołem łagodzącym brutalność ogólnego położenia, że jej może powołaniem wynaleźć i wskazać drogi wyjścia z owego opłakanego i przygniatającego położenia, że tem samem jest dla wszystkich cennym żywiołem zachowawczego — postępu i prawdziwej cywilizacyi, opartej na najlepszych tradycyach chrześciańskich.

Im większe były powątpiewania o powodzeniu dzieła ugodowych konferencyj czeskich, tem większe musi być wrażenie pomyślnego ich skutku. Skutek ten otwiera drogę do ustalenia wewnętrznych stosunków monarchii, a zatem do spotęgowania jej siły, a zarazem zwiększa jej moc atrakcyjną. Te ogólne następstwa zakończonych konferencyj już są dostateczne, aby my jako Polacy przyjęli je z żywem zadowoleniem, jako dobrą nadzieję, że poprawi się, co było złem, a nie zepsuje to, co było dobrem. Pociechą zaś tylko być może dla nas, iż wytrwale popieraliśmy system i rząd, który takie osiągnął cele; tem większą, iż w ich dopięciu widzimy istotny wyraz tego systemu, a ufamy, że nie stanie się on jednostronnym.

Stojąc silnie przy zasadzie prawa wszystkich a licznych ludów Austryi do życia narodowego i autonomicznego, nie należeliśmy nigdy do tych, co mogli mniejszą przywięzywać wagę do znaczenia żywiołu niemieckiego w monarchii i dla monarchii, lub z lekkiem sercem przechodzić gotowi byli do porządku dziennego nad stanowiskiem tego żywiołu w państwie i odnośnie do sprawy publicznej. Rozróżnialiśmy tu zawsze stronnicze namiętności, wyrachowaną nieprzejednaną opozycyę, zabiegi o niepodzielną władzę, od istotnych interesów, należnego w monarchii i w kierownictwie sprawami publicznemi żywiołowi niemieckiemu miejsca. Nigdy nie uznawaliśmy i nie uznamy ani potrzeby, ani użyteczności rządów w Austryi, wedle modły, formułek i widzimisię pewnej części ludności niemieckiej i jednego stronnictwa i przekonani jesteśmy, że bez takich rządów Austrya obejść się może; ale zawsze byliśmy przekonani, że niepodobna zdrowo, długotrwale i odpowiednio naturze rzeczy rządzić w Austryi, przy istotnem i uzasadnionem niezadowoleniu większości ludności niemieckiej, z pominięciem słusznych jej życzeń i praw do udziału w sprawach publicznych.

Witamy też wynik konferencyj ugodowych czeskich nietylko jako wstęp do załatwienia najtrudniejszej i najzawilszej sprawy narodowościowej w monarchii, nietylko jako początek końca konfliktu z żywiołem niemieckim w najważniejszym punkcie państwa, ale także jako wytknięcie drogi do rozwiązania ogólnej sprawy niemieckiej w Austryi, bez uszczerbku dla praw innych narodów.

Nie chcemy wcale przeceniać całej rzeczy, ani też zapoznawać trudności, które towarzyszyć mogą, lub stawić przeszkody przeprowadzeniu i ustaleniu się dodatnich skutków konferencyj i ugody, zawartej między jej uczestnikami; nie możemy także zapominać, że poza tymi uczestnikami są jeszcze inne czynniki. Ale to pewna, że system, który doprowadził do tego, co osiągnęły już konferencye, złożył dowody żywotności i ma wszelkie rękojmie trwałości. Rząd, to jest gabinet przedstawiający ten system, może uledz zmianom co do osób, ale pod warunkiem, że nie zmieni swej istoty, swoich zasadniczych zasad państwowych. Wogóle jednak mniemamy, że wszelkie wieści, nawet te, które przedwczoraj w jednym z naszych telegramów sygnalizowane zostały, dotyczące zmian osób, są przedwczesnemi i dotąd bezpodstawnemi.

Aby ugoda, zawarta na *Herrengasse*, miała nietylko położyć koniec wszystkim waśniom w monarchii a nawet w Czechach, tego nietylko roztropność, ale i natura rzeczy przypuszczać nie pozwala. Walki w wolnem życiu publicznem są nieuniknione i są one właśnie dowodem i świadectwem życia nieraz zdrowia; ale w Austryi, wielki zaznaczyćby można postęp, gdyby dopiero co zakończone konferencye stały się na wielkiej arenie publicznej początkiem końca walk narodowych a rozpoczęciem zapasów jedynie o zasady polityczne i społeczne.

Cokolwiek przyszłość przyniesie, historya zapisze już niepospolitą zasługę obecnego systemu i wielkie powodzenie naczelnika gabinetu. Tak wytrwałe a tym razem świetnie stwierdzone szczęście, tylokrotnie przypisywane hr. Taaffemu, w naszych oczach przybiera wszelkie znamiona wyższych zdolności i prawdziwych warunków — męża stanu. — Fakt ugody doszłej do skutku na dopiero co zakończonych konferencyach, pozostanie jedną z pięknych i doniosłych kart obecnego panowania, tak obfitego w dziejowe i daleko sięgające zwroty. Ale też tylko pod berłem tak wysoko moralnie stojącego monarchy, tak bogatego w doświadczenie i tak przez ludy swoje ukochanego, mogła być podobna karta zapisaną. Zjednoczenie duchowe Galicyi z monarchią i ugoda czeska, to dwie najznakomitsze zdobycze moralne Cesarza Franciszka Jozefa.

Nikt nie tai przed sobą, że przeprowadzenie dzieła ugody czesko-niemieckiej wymagać będzie dłuższego czasu i przezwyciężenia w szczegółach wielu przeszkód i trudności. Jeżeli też ugodę samą musimy uważać za dopełnienie jednego z najważniejszych punktów programowych obecnego systemu — to jesteśmy przekonani, iż zupełne przeprowadzenie jej da się osiągnąć tylko przez rozumne i stanowcze poparcie tych czynników, które system obecny w doli i niedoli w ciągu ostatnich dziesięciu lat, często z zaparciem się własnem, popierały i utrzymywały. Mamy oczywiście na myśli przedewszystkiem delegacyę polską w Radzie państwa. Trudna dla niej zbliża się obecnie chwila, wątpić nam jednak nie wolno, że delegacya zadaniu temu sprosta, i że w przeprowadzeniu ugody czesko-niemieckiej a jeszcze więcej jej możebnych politycznych konsekwencyj, odegra rolę poważnego i znaczącego czynnika.

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(25) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

1go maja.

W nocy myślałem: „może jutro będę spokojniejszy!“ Gdzie tam! Wyradza się we mnie wprost zawziętość przeciw matce Anielki, przeciw Anielce, ciotce i sobie samemu. Trzeba umieć stosować wiatr do wełny jagnięcia, a nie obliczono, że moja jest djablo cienka. Albo mi tu nie dobrze w Peli? Laura jest, jak jedna bryła marmuru. Przynajmniej się przy niej nie męczę, bo poza pięknością niema w niej nic. Ale dosyć mam tych przerafinowanych, tkliwych dusz. Niech je Kromicki pociesza.

2go maja.

Sam dziś odniosłem list na pocztę. Treść listu była taka: życzę panu Kromickiemu szczęścia z panną Anielą, a pannie Anieli z panem Kromickim. Chciała ciotka stanowczej odpowiedzi, to ją ma.

3go maja.

Przyszło mi do głowy, czy wzmianka o Kromickim w liście ciotki nie była dyplomacyą kobiecą, czy to nie miała być ostroga dla mnie? Jeśli tak, to winszuję ciotce zręczności i znajomości ludzi.

10go maja.

Upłynął tydzień. Nie pisałem, bom chodził, jak zaczadzony. Napada też mnie ciągle ogromna zgryzota i żal. Anielka nie była i nie jest mi obojętna. Przychodzą mi na myśl słowa Hamleta: „Kochałem Ofelię, jakby jej nie kochało czterdzieści tysięcy braci!“ Zmieniłbym tylko ten wykrzyk tak: „Kochałem Anielkę więcej, niż czterdzieści tysięcy Laur,“ I trzeba, że to z moich rąk spada na nią zło. Migoce mi chwilami pociecha, że właśnie połączenie się z takim człowiekiem, jak ja, byłoby dla niej złem — ale to nieprawda! Gdybym ją raz miał, byłbym dla niej dobry. Truje mnie tylko podejrzenie, że może wystarczy jej i Kromicki. Gdy o tem myślę, znów zaczyna się we mnie wszystko burzyć i gotówbym wysłać drugi taki list.

Stało się! — to jedyna pociecha dla ludzi takich, jak ja, bo mogą założyć ręce i gnuśnieć po dawnemu. Może to dowód wyjątkowej słabości, ale znajduję pewną ulgę w tem słowie.

Mogę już rozmyślać spokojniej.

Stukam się więc w głowę i zadaję sobie pytanie, jakim sposobem przyszło do tego, że człowiek, który nietylko się chełpi nadzwyczaj rozwiniętą świadomością siebie, ale rzeczywiście ją ma — przez kilka dni działał tylko za pomocą odruchów? Do czego więc służy samowiedza, jeśli przy pierwszem lepszem wzburzeniu nerwów ucieka w jakieś zakamarki mózgowe i pozostaje biernym świadkiem odruchowych czynów? Do zbadania się *post factum?* Nie wiem, co mi z tego przyjdzie, ale ponieważ nie pozostaje mi już nic innego do roboty, niechże mam z niej choć ten pożytek. Więc dlaczegom postąpił tak, jak postąpiłem? Chyba dlatego, że jestem wprawdzie człowiekiem inteligentnym, może nawet bardzo inteligentnym, (niech mnie piorun trzaśnie, jeśli mam zamiar pochlebiać sobie lub się chwalić!) — ale nie jestem człowiekiem rozumnym. Nie posiadam zwłaszcza spokojnego męskiego rozumu. Nerwów swoich nie trzymam na wodzy, jestem przeczulony; raniłby mnie — wedle wyrażenia poety — nawet listek róży, złożony we dwoje. Jest coś kobiecego w mojej inteligencyi. Być może, iż nie stanowię pod tym względem wyjątku i że wielu ludzi, noszących spodnie, należy, przedewszystkiem u nas, do tego samego typu. Mała ztąd dla mnie pociecha. Tego rodzaju umysł może dużo rzeczy rozumieć, ale źle się nim człowiekowi kierować w życiu: rzuca się on niespokojnie, waha, nadto przecedza każdy zamiar, wreszcie zatraca się wśród krzyżowych dróg. Skutkiem tego zmniejsza zdolność do czynu, a pozwala się rozwijać słabości charakteru, która u nas jest wadą wrodzoną i powszechną. Oto stawiam sobie naprzykład nowe pytanie: gdyby nie było w liście ciotki wzmianki o Kromickim, czy w takim razie rozwiązanie sprawy byłoby inne? I dalibóg nie śmiem odpowiedzieć: tak! Nie byłoby tak szybkie — to pewno — ale kto wie, czy pomyślniejsze. Słabe charaktery potrzebują nieskończonych ułatwień; tylko potężne dusze znajdują w oporze bodziec. Laura, która pod pewnemi względami jest przenikliwa, jak piżmo, prawdopodobnie zrozumiała to i może dlatego była tak — łaskawą.

Nakoniec, co z tego wypada? Czy jestem safandułą? Bynajmniej! Człowiek, który sobie tak nie szczędzi prawdy, nie oszczędziłby i tego wyznania — ale bynajmniej!... Czuję, że mógłbym pojechać bez żadnych namysłów do bieguna, albo zostać misyonarzem i iść w głąb Afryki; posiadam pewną czupurność, pewną odziedziczoną odwagę i byłbym zdolny do wszelkiego rodzaju śmiałych zamiarów, ryzykownych przedsięwzięć. Temperament mam żywy, ruchliwość nie tak wielką, jak naprzykład Śniatyński, ale pomierną.

Tylko, gdy chodzi o rozwiązanie jakiegokolwiek zadania życiowego, sceptycyzm mój czyni mnie bezsilnym, umysł gubi się w spostrzeżeniach, wywodach, wola nie ma się na czem oprzeć — i czyny moje zależą po części od nerwów, po części od wypadków zewnętrznych.

12 maja.

Laury nie lubiłem nigdy, chociaż byłem i dotąd jeszcze jestem pod jej fizycznym urokiem. Może to się wydaje na pierwszy rzut oka dziwne, w istocie rzeczy jest jednak zjawiskiem dość pospolitem. Można nawet kochać i nie lubić. Ileż razy zdarzało mi się widzieć miłość gorzką, zgryźliwą, pełną uraz, dlatego właśnie, że nie była podszyta lubieniem. Wspomniałem już, zdaje mi się, o tem, że Śniatyńscy nietylko się kochają, ale się ogromnie lubią; dlatego im ze sobą dobrze. Ah! czuję, że i jabym lubił Anielkę i że byłoby nam również dobrze... Lepiej o tem nie mówić!... Co do Laury, ta mogła spotkać wielu ludzi, którzy na zabój kochali się w jej czarnych włosach, w jej posągowych kształtach, w jej brwiach, głosie, spojrzeniu, noszeniu głowy itd.; jestem jednak pewny, że jej nikt nigdy nie lubił. Szczególna ta kobieta pociąga prawie nieprzeparcie, ale jednocześnie odpycha. Powiedziałem, że poza pięknością niema w niej nic, bo i jej niezwykła inteligencya, to tylko pierwsza niewolnica, klęcząca u nóg jej piękności i zawiązująca jej koturny. Nie dalej, jak tydzień temu, widziałem Laurę, dającą jałmużnę dziecku rybaka, który się niedawno utopił, i pomyślałem sobie tak: gdyby wiedziała, że jej będzie piękniej powykłuwać oczy temu dziecku, toby je powykłuwała z całym spokojem i słodyczą. Takie rzeczy się czuje — i oto dlaczego można dla tej kobiety stracić głowę, ale niepodobna jej lubić. Ona zaś wszystko rozumie, prócz tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

darzą, dziękując im serdecznie za urządzenie tak pięknej zabawy i wyrażając prośbę, ażeby wkrótce powtórzoną została. Ochocze i nader umiejętnie przez p. Łukasza Dobrzańskiego prowadzone tańce przeciągnęły się do 5½ godziny. Wszyscy uczestnicy pikniku, który pomimo influenzy świetne miał powodzenie, wynieśli jak najmilsze wspomnienie z tej pięknej zabawy.

— **Wieczorek z tańcami** odbędzie się w Towarzystwie strzeleckiem d. 15 lutego b. r.

— **Senat akademicki** wniósł za pośrednictwem rektora prof. Dra Korczyńskiego podanie do Rady miasta o bezpłatne odstąpienie ogrodu Angielskiego, mierzącego przeszło 5300 sążni kwadr., na cele budowy klinik uniwersyteckich: wewnętrznej, okulistycznej, położniczej itd. Sprawa ta jest wielkiego znaczenia dla uniwersytetu i dla gminy.

— **Z nad Wisły.** Lody z górnej Wisły spłynęły w zupełności i uformowały zator pod Łęczanami, który wczoraj t. j. w niedzielę zatrzymując się w ostrych zakoleniach Wisły, przerwami częściowo na dół Wisły spłynął i utworzył nowy zator powyżej Czernichowa. Pod Krakowem miejscami Wisła jest odkrytą, na zakoleniu zaś podwawelskiem dyrekcya inżynieryi przez dwa dni pracowała usilnie nad usunięciem utworzonego tutaj mniejszego zatoru, co w znacznej części się udało, a lód rozsadzony spłynął ku Skałce. Most przeto wojskowy drewniany na Podzamczu zupełnie od lodów uwolniony został. Przyrost wody na Wiśle, pomimo silnej odwilży, jest wskutek nocnych przymrozków nieznaczny. Na wszelki jednak wypadek władze rządowe są przygotowane w porozumieniu z władzami wojskowemi i miejskiemi do zarządzenia środków zaradczych.

W Warszawie stan rzeczy przedstawia się znacznie gorzej. Tam przybór wody na Wiśle trwał onegdaj aż do godziny 3 po południu. Wysokość dosięgła pod Warszawą stóp 12 cali 2. Od mostu Zjazdowego lody stoją. Pod mostem kolejowym naprzeciw ulicy Zakroczymskiej od strony Pragi uformował się wielki zator, mający przeszło 30 stóp wysokości. Nieco większy zator powstał na wysepce rzecznej naprzeciw potoku. Pod Bielanami Wisła stoi. Przystań statków parowych p. Górnickiego, umieszczona przy brzegu Rybaków, nie wytrzymała parcia lodów, które wyrzuciły ją na brzeg. Nad wieczorem woda zaczęła opadać. Do godz. 10 ubyło pół stopy. Pod Górą Kalwaryą lody ruszyły dzisiejszej nocy; w górze rzeki lody stoją. Do dziś rana sytuacya na Wiśle nie zmieniła się. Na wszelki wypadek przyboru wody ustawiono sikawkę parową na brzegu Wisły wprost zamku, która wypompowywać będzie wodę z kanału. Przy otworach kanałów ustawiono sikawki ręczne.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminom Kołodziejówka i Panasówka, w powiecie skałackim, na budowę szkoły, zapomogi każdej w kwocie 100 złr.

— **Ze Lwowa.** Poświęcenie pomnika śp. Tadeusza Zulińskiego, nieodżałowanego lekarza, opiekuna i dobroczyńcy ubogich, odbyło się w sobotę we Lwowie w kościele OO. Dominikanów. Na środku kościoła ustawiono wspaniały, rzęsiście oświecony katafalk. Po odprawionej mszy żałobnej nastąpiło odsłonięcie pomnika, a jeden z członków zakonu OO. Dominikanów wygłosił piękne patryotyczne kazanie. Akt poświęcenia zakończono odśpiewaniem psalmów. Pomnik jest dziełem p. Dykasa. Środkową część pomnika stanowi płaskorzeźba z marmuru kararyjskiego, przedstawiająca „Miłosiernego Samarytanina.“ Poniżej płaskorzeźby znajduje się medalion śp. T. Żulińskiego, odznaczający się wielkiem podobieństwem. Zarówno medalion, jak płaskorzeźbę ujęto w ramy z piaskowca horodnickiego, pomysłu p. Janowskiego. Nadmienić jeszcze należy, iż p. Dykas wedle umowy, zawartej z komitetem pomnika, miał medalion i płaskorzeźby wykonać z piaskowca szydłowieckiego, użył zaś na materyał, marmuru kararyjskiego.

Nekrologia.

Władysław Taczanowski, znany naturalista polski, kustosz gabinetu zoologicznego, zmarł w Warszawie. Po ukończeniu w r. 1838 gimnazyum lubelskiego, zmarły poświęcił się naukom przyrodniczym, które studyował przez lat 14. Dopiero w roku 1852 wstąpił do służby rządowej w charakterze aplikanta rządu gubernialnego w Radomiu. Po upływie dwóch lat mianowany został t. zw. konserwatorem zbioru ornitologicznego, istniejącego przy sekcyi leśnej rządu gubernialnego radomskiego. Piastując ten urząd, jednocześnie miał sobie powierzony zarząd nad takimże zbiorem w Lublinie. W roku 1855 został adjunktem gabinetu zoologicznego Szkoły Głównej w Warszawie, a następnie w r. 1862 mianowany został kustoszem tegoż gabinetu i po reformie Szkoły Głównej piastował ten urząd przy uniwersytecie warszawskim aż do dnia śmierci. W badaniu fauny zmarły pozostawił nieocenione zasługi. Z polecenia rządu rosyjskiego udawał się kilkakrotnie w podróże do Hiszpanii, Portugalii, zachodniej i północnej Afryki, oraz do innych krajów, gdzie badał naturę, a trudem nieraz zdobyte okazy skrzętnie zbierał i zwoził do ziemi ojczystej. Skromną literaturę nauk przyrodniczych zmarły wzbogacił nader cennemi pracami, które umieszczał bądź to w czasopismach warszawskich, bądź i w oddzielnych wydaniach w różnych językach. Różnemi czasy w „Bibliotece warszawskiej“ drukowane były: „Spis zwierząt ssących, oraz ptaków w gubernii lubelskiej“; „Ptaki drapieżne w Królestwie Polskiem“; „Sprawozdanie z wycieczki do Ojcowa“; „Gatunki pająków, zebranych w okolicy Warszawy“ i t. p. W języku francuskim i niemieckim zmarły napisał kilkadziesiąt broszur o faunie w Europie, Syberyi, Mandżuryi, Turkestanu oraz w Peru. Wiedzą wielką ś. p. Taczanowski zasłynął głośno nietylko w Europie, lecz i na drugiej półkuli. Słynny nasz naturalista był członkiem honorowym następujących Towarzystw uczonych: ornitologicznego w Nowym Jorku i w Berlinie, zoologicznego w Paryżu, Wiedniu i Londynie, akademii „D'Hiponne,“ wreszcie rzeczywistym członkiem Tow. badaczy przyrody przy uniwersytecie charkowskim. Uniwersytet krakowski w r. 1877 nadesłał mu dyplom doktora nauk przyrodniczych, a cennem dziełem swem p. t. „Ornitologie du Pérou“, za które Cesarska akademia nauk w Petersburgu przyznała mu w r. 1886 nagrodę pieniężną imienia Brandta, zmarły zwrócił na siebie powszechną uwagę świata naturalistów. Żądza wiedzy na chwilę go nie opuszczała, a ustawiczna praca niweczyła siły 70-letniego starca, który wreszcie padł pod jej brzemieniem.

Franciszek Bruno Miczyński, magister farmacyi, właściciel apteki salinarnej, b. zastępca burmistrza m. Wieliczki, b. prezes Rady szkolnej miejscowej, prezes Tow. św. Wincentego à Paulo oraz Towarzystwa śpiewu, naczelnik bocheńskiego związku okręgowego straży ogniowej oraz straży ogniowej ochotniczej wielickiej, kurator ochronki miejskiej wielickiej, zakończył życie w Wieliczce w d. 17 b. m., przeżywszy lat 64. Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 21 b. m. do kościoła parafialnego w Wieliczce, a po nabożeństwie zwłoki przewiezione zostaną do Krakowa i złożone w grobie familijnym.

Dr Tomasz Homme, lekarz, zmarł w Złoczowie d. 16 b. m. w nocy.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 21 b. m.: *Wesele Figara*, komedya w 5 aktach Beaumarchais'go.

We czwartek 23 b. m.: po raz 9ty *Książę Pan*, komedya w 5 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 25 b. m.: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy *Nerwowe żony (Les femmes nerveuses)*, komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Foché; tłómaczył M. Sachorowski.

— Dnia 18go stycznia dość pogodno; term. od +2·0 spadł na —3·7 C. Dnia 19go pochmurno, wieczorem i w nocy mały deszcz; term. od —5·0 doszedł do +3·0 C. Barometr nisko opadł; rano o g. 7ej dnia 20go stan jego był 735·8 mm., term. —3·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 21go stycznia: ś. Agnieszki p. m.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę na benefis p. Apollona Lubicza odegrano znane arcydzieło Beaumarchais'go: *Wesele Figara* czyli *Szalony dzień.* Komedya zalicza się do prawdziwych pereł literatury francuskiej i dziś jeszcze służy za źródło, z którego pełną garścią czerpią teraźniejsi autorowie. Stanowi ona drugą część trylogii, której pierwszą jest *Cyrulik sewilski*, a ostatnią *Matka występna.* Sto kilkadziesiąt lat upłynęło od czasu wystawienia jej na scenie paryskiej, a odznacza się zawsze świetnością pomysłu, znakomitą charakteryzacyą typów i akcyą nadzwyczaj żywą.— Pełno intryg i zawikłań, lecz wszystkie rozwiązują się naturalnie, a każda z występujących osobistości jest nieodzowną i bierze czynny udział.

Podobny utwór potrzebuje gry wykwintnej i artystów utalentowanych. Pamiętamy pierwsze jego u nas wystawienie, w którem całość szła koncertowo, a współczesna krytyka nie znajdowała dość słów pochwały tak dla wykonawców jak i reżyseryi. Dziś możnaby niejedno zarzucić, lecz z drugiej strony musimy przyznać, że komedya była starannie wystawioną i zrobiono wszystko możebne, aby sztuka zyskała uznanie publiczności.

Prototypem Zuzanny była zawsze p. Hoffmannowa. W tych trudnych warunkach objęła po niej spuściznę p. Żelazowska i z tego zadania wywiązała się wcale odpowiednio. Nie dostawało jej finezyi, lekkości i wdzięku, lecz braki te wynagradzała grą pełną inteligencyi i wybornem zrozumieniem roli. Zachwycić nie mogła, lecz każdy powinien jej przyznać pracę sumienną i poważne traktowanie sztuki. P. Lubicz, w scenach niepotrzebujących uczucia, był wybornym i patrząc na jego grę pełną sprytu i przebiegłości, musimy przyznać, że jest wcale dobrym Figarem. Główny monolog wyszedł mniej zadawalniająco, bo tutaj brakło mu siły dramatycznej. P. Sobiesław, jako hrabia Almaviva, był prawdziwym panem i chociaż niektóre sceny traktował za chłodno, lecz z tem pojęciem roli trzeba się zgodzić, zważywszy, że to nie tensam Almaviva, śpiewający serenady pod oknami swej ukochanej, ale poważny ambasador i człowiek żonaty. Hrabiny rola została poprawnie wykonaną przez p. Sułkowską. Jako don Basilio p. Solski był pełnym humoru i komizmu; tożsamo możemy powiedzieć o p. Ruszkowskim, przedstawicielu Brid Oisona. Rolę pazika Cherubina przyzwoicie wypowiedziała p. Wójcicka. P. Siemaszko z istotnie pijackiem zacięciem odtworzył Antonia, ogrodnika. P. Wojnowska miała małą rolę Marceliny i z niej nie wiele mogła co zrobić.

Tłumaczenie zalicza się do najlepszych, jakie posiada nasza literatura.

Teatr był przepełniony, a beneficyanta przyjmowano serdecznie i owacyjnie. *Z fotelu.*

Pismo peryodyczne dla bibliografii i literatury archeologii przedhistorycznej ma z inicyatywy ministra oświaty Gosslera być założonem przez berlińskie Towarzystwo antropologiczno-etnograficzne. Nas obchodzić ono będzie o tyle, że będzie miało także dział wiadomości o wykopaliskach „Niemiec wschodnich,“ których granica zakreśloną została programem aż po Niemen.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 18 stycznia.

Przysięgły p. Wisiorek, który wczoraj był chorym, przyszedł dziś do rozprawy.

Na dzisiejszy dzień zostało zawezwanych 4 świadków odwodowych. Świadek Tomasz Rudnicki, woźny przy urzędzie cłowym w Oświęcimiu zeznaje, że w latach 1887 i 1888 nie widział, by Iwanicki aresztował lub przytrzymywał wychodźców, zmuszał aby szli do Herza po karty okrętowe lub aby wychodźcę jakiego policzkował. Świadek Jan Urbanek wybrał się do Ameryki w r. 1883 i przybył do Oświęcimia razem z L. Filipem i J. Urbankiem. W Oświęcimiu zaprowadzono ich do jakiejś kancelaryi, gdzie zakupili karty po cenie 56 lub 50 złr. W kancelaryi było kilku panów, ale ci nie grozili nikomu aresztowaniem. W szczególności podaje świadek, że nie widział w kancelaryi żadnego pana, któryby był ubrany w mundur i nie słyszał, by którego z nich nazywano starostą.

Dr Goldhammer: Świadek Filip zeznał, że w kancelaryi był jeden pan w mundur ubrany, którego inni nazywali starostą. Józef Urbanek przy przesłuchaniu swojem powiedział Filipowi do ócz, że to nieprawda — a obecnie Jan Urbanek to samo mówi. Widzimy więc, co zeznania Filipa wartają.

Maryanna Kawnakowa i Anna Urbańska, które przez przeciąg więcej lat w hotelu zatorskim służyły, zeznają, że wychodźcy wolno chodzili, że ich nie zamykano, że wychodzili na ulicę i że ich nie zmuszano do zakupna kart okrętowych.

Oskarżony Klausner oświadcza: W ajencyi nikt nie zmuszał wychodźców do zakupienia kart, gdyż tego nie potrzebowaliśmy robić. Same okoliczności zmuszały wychodźców, inaczej bowiem nie dostaliby się nigdy do Ameryki i policya mysłowicka byłaby ich z drogi do Oświęcimia wróciła.

Po ukończeniu przesłuchania powyższych świadków: przystąpił przewodniczący do odczytania dokumentów.— W liście jednym gromi Herz Barbera za to, że miał być czynnym przy jakimś fakcie pokrywdzenia wychodźców.

O godzinie 12 rozprawę do poniedziałku odroczono.

Ostatnie wiadomości.

Z Petersburga donoszą:

Car zatwierdził w. ks. Michała Mikołajewicza na stanowisku prezydenta Rady państwa na rok 1890.

W zamianowaniu dyrektora kancelaryi synodu Sablera radzcą tajnym, widzą wskazówkę, iż na wypadek prawdopodobnego ustąpienia Pobiedonoscewa, Sabler zostanie powołany na stanowisko oberprokuratora synodu.

Dyrektorem kancelaryi synodu został mianowany radca stanu Sikorski.

W nowej pożyczce rosyjskiej 500 milionów franków bierze udział oprócz Banque de Paris i Crédit Lyonais, także kilka banków angielskich.

Car ratyfikował projekt budowy kolei strategicznej na wybrzeżu morza Czarnego.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 stycznia. Uczestnicy zakończonych wczoraj ugodowych konferencyj czeskich udają się do Pragi, aby działać w duchu i kierunku przyjętego przez nich kompromisu; acz dotąd działali bez mandatów, przecież z dostateczną powagą, aby rzecz weszła w życie i ugoda zapanowała nad skrajnemi i rozkładowemi żywiołami.

Minister sprawiedliwości Schoenborn wielkie położył zasługi i złożył dowody niepospolitych zdolności przy dziele konferencyj.

Nie należy brać w rachubę wiadomości, dotyczących zmian osób wogóle, a zwłaszcza wrzekomych przeistoczeń w gabinecie. Są one wszystkie co najmniej przedwczesne i dotąd z pewnością bezpodstawne. Są to luźne kombinacye korespondentów. Mogę zapewnić, że tak ze strony mogących ofiarować miejsca w gabinecie, jak ze strony tych, którymby przyszło je przyjąć, żadne postanowienie powziętem, ani rozbieranem nie zostało. Ani rząd, ani uczestnicy konferencyj, ani też nikt zgoła nie może dziś już przewidzieć, jak ukształtują się stronnictwa i stosunki w Radzie państwa wskutek ważnych wypadków dni ostatnich i przyjętych do kompromisu w Czechach podstaw. Przypuścić jedynie można, że złagodnieje dotychczasowa zaciętość walki i natura opozycyi i że może zmieni się skład opozycyi wogóle. Powtarzam, że nim odrysują się te stosunki, jest rzeczą przedwczesną mówić o zmianach osób i nowym składzie rządu. Zresztą praktyczne przeprowadzenie dzieła konferencyi potrwa do jesieni.

Rada państwa prawdopodobnie zbierze się dnia 29 b. m. Rzecz ta rozstrzygniętą może zostanie na dzisiejszej naradzie ministeryalnej.

Namiestnik Badeni przybył tu wczoraj rano i zaraz konferował z ministrami Zaleskim, Dunajewskim i Taaffem. W tej chwili ma posłuchanie u Cesarza. Namiestnik zabawi w Wiedniu 10 dni.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 stycznia. Dowiadujemy się, że odroczony sejm czeski ma się znów zebrać d. 23 b. m., w celu podjęcia w dalszym ciągu swych czynności.

Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi ugodowej, które trwało od godz. pół do jedenastej do pół do pierwszej nadano omówionym punktom ugodowym formę protokolarną, a protokół podpisali wszyscy członkowie konferencyi. Hr. Taaffe dziękował wszystkim uczestnikom konferencyi, a szczególnie księciu Schoenburgowi w gorących słowach za współudział i ogłosił zamknięcie konferencyi. Uchwały konferencyj zostaną zakomunikowane klubom poselskim, czeskiemu i niemieckiemu w Pradze d. 26 b. m., a ogłoszenie ich w pismach publicznych nastąpi dnia 27 b. m.

Berlin 20 stycznia. Wczoraj podczas przyjęcia prezydyum Izby poselskiej objawił cesarz Wilhelm żywe zainteresowanie się sprawą polepszenia płacy urzędników średnich i niższych rang.

Rzym 20 stycznia. Królowa i następca tronu wyjechali do Turynu.

Rzym 20 stycznia. Otrzymawszy wiadomość o śmierci księcia Aosty, Papież niezwłocznie przesłał wdowie telegram kondolencyjny.

Rzym 20 stycznia. Przyjmując burmistrza i prefektów Turynu, powiedział król, iż przez śmierć księcia Amadeusza stracił najdroższą i najsilniejszą podporę, zaufanego i przywiązanego doradcę, przed którym serce jego nie miało tajemnic.

Władze municypalne Rzymu i Turynu ogłosiły z powodu zgonu księcia Aosty wzruszające manifesty.

Rzym 20 stycznia. W testamencie swoim wyraził książę Aosty życzenie, aby ciało jego nie było ani balsamowane, ani wystawiane.

Tylko książę Oporto oczekiwany jest w Turynie, gdyż królowa-wdowa Maria Pia ze względu na nadwątlony stan zdrowia i w myśl rady króla zaniechała podróży.

Zarządzono sześciotygodniową żałobę dla wojska. We wszystkich miastach włoskich zamknięto teatry. Crispi i prezydent senatu wyjechali do Turynu celem urzędowego skonstatowania śmierci księcia Aosty.

Wszystkie dzienniki, bez różnicy kierunku, z największem uznaniem odzywają się o zmarłym księciu Amadeuszu.

Turyn 20 stycznia. Pogrzeb księcia Amadeusza odbędzie się we środę; król towarzyszyć będzie zwłokom do samego grobu, położonego za miastem.

Madryt 20 stycznia. Rekonwalescencya króla postępuje nieustannie.

Alonzo Martinez zajmował się cały dzień sprawą utworzenia nowego gabinetu, lecz wskutek niezgody między dyssydentami większości a przyjaciółmi Sagasty, uważają utworzenie gabinetu pojednawczego za niemożliwe.

Madryt 20go stycznia. Alonzo Martinez nie przyjął misyi utworzenia gabinetu. Królowa powtórnie poleciła Sagaście zająć się utworzeniem gabinetu. Krąży pogłoska, iż grupa protekcyonistów reprezentowaną będzie w ministeryum.

Madryt 20 stycznia. Ajencya Hawasa donosi: Ponieważ gubernator Madrytu zabronił urządzenia manifestacyi republikańskiej na rzecz Portugalii, przeto 9,000 republikanów udało się do pałacu poselstwa portugalskiego i złożyło tam karty wizytowe. Spokój nie został zakłócony.

Wczoraj odbyła się w Barcelonie manifestacya republikańska. 3,000 osób złożyło wieńce na grobach republikanów, którzy polegli, walcząc w obronie swych idei.

Paryż 20 stycznia. Pod przewodnictwem Meissoniera ukonstytuowało się nowe stowarzyszenie artystów pod nazwą „Société nationale des beaux arts“, i uchwaliło przyjmować do swego grona artystów francuskich, żyjących za granicą.

Londyn 20 stycznia. *Times* otrzymuje z Zanzibaru wiadomość z d. 18 bm., iż do Bagamoyo codzień przybywają całe szczepy murzynów w celu poddania się Wissmannowi.

Bruksela 20 stycznia. Wczoraj przed południem odeszły z Tournai do Charleroi dalsze posiłki. Wysłano szwadron konnych strzelców. Już przedwczoraj przybyły tam wojska w celu utrzymywania porządku.

Konstantynopol 20 stycznia. Minister robót publicznych Zihni basza zamianowany został następcą zmarłego Mustafy baszy, ministra dóbr duchownych (Ewkaf-naziri). Jeneralny dyrektor urzędu pośrednich podatków Raif basza zamianowany został na opróżnioną po Zihni baszy posadę. Raifa zastąpiono Zuhdi baszą.

Ateny 20 stycznia. Wszyscy członkowie kreteńskiego sądu apelacyjnego podali się do dymisyi, również jak i sędziowie pierwszej instancyi.

Influenza przybrała olbrzymie rozmiary lecz dzięki pomyślnej pogodzie charakter jej jest łagodny.

Zanzibar 20 stycznia. Stan zdrowia Emina baszy polepszył się nieco.

Telegraf podmorski między Mombassa a Zanzibarem został wykończony. Wczoraj nastąpiło otwarcie bezpośredniej komunikacyi telegraficznej z Europą.

Nowy Jork 20 stycznia. Ogłoszony został traktat w sprawie wysp Samoa. Wyspy Samoa uznano za neutralne. Poddani państw podpisanych na traktacie mają równe prawa. Niepodległość wysp samońskich zatwierdzono. Malietoa uznany został królem. Zarządzono utworzenie najwyższego trybunału sądowego. Prawo własności ziemi uregulowano.

Rio de Janeiro 20 stycznia. Na mocy reskryptu rządu z dnia 17 b. m. zaprowadzony został nowy system bankowy, według którego nadal istnieć będą trzy banki, używające przywileju emitowania banknotów. Autoryzowany ogólny kapitał wynosi 50 milionów funtow szterlingów. Kraj odnośnie do tego podzielony zostanie na trzy dystrykta. Obieg banknotów każdego banku ograniczony zostaje do zakreślonego mu dystryktu. 10% czystego dochodu banków ma być użyty na umorzenie kapitału.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	zł. ct.
Renta austryac. papier. opod.	87 90
„ srebrna „	88 —
4% złota	109 50
5% pap. nieop.	101 50
Akcye Ban. Aus.-W.	934 —
„ kredytowe	319 90
Londyn	118 20
Napoleony	9 39½
Dukaty	5 57
Marki	57 80
5% Renta węg. pap.	98 85
4% „ „ złota	101 55
Losy prem. węg.	— —
Losy tureckie	37 —

	zł. ct.
Anglobanki	158 60
Uniony	253 25
Bankvereiny	121 75
Akcye Länderbank.	231 30
„ kol. Kar. Lud.	186 —
„ „ lwowsko-czerniow.	234 25
„ „ południ.	135 87
Elbethale	218 50
Nordbahny	2587
Staatsbahny	231 50
Alpiny	105 40
Akcye tytoniowe	116 75
Ruble	129 75

Usposobienie giełdy: chwiejne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 50	130 —
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-to frankówka ważna	9 27	9 37
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	96 75	97 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 25	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 —
5% „ „ „ „	101 25	102 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	104 50	105 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 —	96 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	185 —	187 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 75
„ włosk. „ „	15 —	16 25
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 18 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	88 —	88 20
4 2/10% „ srebrna	88 20	88 40
4% Renta złota	109 55	109 75
5% „ papier. nieopodatkow.	101 65	101 85
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 50	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	175 50	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	176 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 60	113 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	161 75	162 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	324 —	324 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	347 —	347 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	234 20	234 80
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	934 —	936 —
Unionbank . . . . . 200 „	256 75	257 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 10	124 50
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2597	2600
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	188 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	159 50	160 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 75	236 35
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	200 50
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	233 —	233 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 25	137 75
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 —	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 75	191 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 25
4½% „ „ papier 50 lat.	101 25	101 75
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 25	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 25	98 75
5% „ „ hipot. „ prem.	105 —	105 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 25	— —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 75	102 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	112 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	99 —	99 60
Koszyc-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 70	83 30
„ nieopod. „ „ „	89 70	90 10
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 —	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	102 25	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 60	101 20
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	124 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	142 75	143 —
„ Węgierskie . „ 100	136 50	137 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 50	37 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . . „ 100	181 50	182 —
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 —	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 40	12 80
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	25 95	26 50
St. Genois . . . . „ 42	63 50	64 50
Stanisławowskie . . . „ 20	32 —	35 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 34	9 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 78	11 83
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 80
Rubel papierowy za 100 rubli	129 25	130 —

Lwów 18 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	294 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 50	102 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 35	100 35
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 —	99 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	96 90	97 90

Warszawa 18 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 50
„ „ „ V „	— —	95 60
4% Listy likwidacyjne	— —	88 60
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	94 75	95 —
„ „ „ IV „	94 35	94 50

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 stycznia.

(Posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej. — Sprawy osobiste. — Zmiany w kierownictwie teatru).

(X) P. Marszałek krajowy JE. hr. Tarnowski, jako przewodniczący krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, postanowił zwołać tę komisyę na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 11 przed południem w sali radnej Wydziału krajowego.

Na porządku dziennym zamieszczone zostały następujące sprawy:

I. Ukonstytuowanie komisyi przez wybór I i II wiceprezesa; wybór sekcyi administracyjnej, tudzież sekcyi dla spraw przemysłu rękodzielniczego i przemysłu domowego.

II. Uchwały sejmowe w przedmiocie popierania fabrykacyi mączki kartoflanej (wniosek posła Polanowskiego). Sprawozdawca p. Nawratil.

III. Podanie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych z wnioskiem o zwołanie konferencyi fachowej dla rozbioru potrzeb krajowego przemysłu tkackiego. Sprawozdawca p. Wierzbicki.

IV. Sprawa organizacyi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie. Sprawozdawca p. Franke.

V. Rezygnacya p. Lachnera z posady kierownika warstatu wzorowego garncarskiego w Porembie. Sprawozdawca p. Zacharjewicz.

VI. Sprawozdanie z inspekcyi krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi. Sprawozdawca p. Zacharjewicz.

VII. Prośby o pożyczki i zasiłki na cele przemysłowe. Sprawozdawcy pp. Dr Zgórski i Franke.

VIII. Podania o stypendya. Sprawozdawca p. Romanowicz.

IX. Wnioski członków komisyi.

Członek Wydziału krajowego p. Adam Jędrzejowicz powrócił wczoraj z Wiednia do Lwowa i objął zaraz urzędowanie. Powrót p. Marszałka krajowego hr. Tarnowskiego zapowiedziany jest na jutro wieczór. W stanie zdrowia Stanisława hr. Badeniego z każdym dniem następuje znaczne polepszenie. Ordynujący lekarz okulista Dr Machek skonstatował dziś tak szybki postęp rekonwalescencyi, iż zezwolił hr. Badeniemu wyjść jutro na przechadzkę.

W naszym teatrze zaszła dziś wielka zmiana. P. Władysław Barącz, dotychczasowy dyrektor teatru, ustąpił dziś przedsiębiorstwo teatralne p. Mieczysławowi Schmittowi, który też z dniem dzisiejszym kierownictwo naszej sceny objął.

Umowa, zawarta między pp. Schmittem i Bączem, wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka, a nadto nowy kierownik sceny musi się postarać o koncesyę rządową.

JE. p. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Edwarda hr. Starzeńskiego z Sanoka do Krakowa; Mirosława Szeligowskiego z Przemyślan do Żółkwi; Ludw. Straszewskiego ze Lwowa do Bochni; Władysława Marka z Jarosławia do Pilzna; dalej koncepistów Namiestnictwa: Dra Feliksa Wojnarowskiego z Pilzna do Sniatyna; Jana Matkowskiego z Zydaczowa do Żywca; Antoniego Pogłodowskiego z Bochni do Lwowa; Władysława Skałkowskiego ze Lwowa do Jarosławia; oraz przeznaczył koncepistę Namiestnictwa Czesława Kobuzowskiego do służby przy starostwie w Wadowicach.

Wreszcie przeniósł JE. p. Namiestnik praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Aleksandra Jana 2 im. Swiejkowskiego z Kossowa do Przemyślan; Jana Stanisława Augusta 3 im. Falkowskiego ze Sniatyna do Zydaczowa; Zygmunta Kretschmera z Żywca do Doliny; Stanisława Tyszkowskiego ze Lwowa do Kossowa i Kazimierza Michalewskiego ze Lwowa do Żywca.

Przemówienie

Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prof. Dra Korczyńskiego

podczas immatrykulacyi uniwersyteckiej w d. 18 stycznia 1890 r.

Panowie!

Wstępując z początkiem obecnego roku szkolnego na podstawie świadectw dojrzałości do naszego Uniwersytetu, zostaliście wpisani w poczet uczniów zwyczajnych w księgi, które u nas prowadzą się starannie począwszy od roku 1400, tj. od czasu wskrzeszenia przez Jagiełłę dawnej Kazimierza Wielkiego szkoły. Prawa akademików otrzymujecie Panowie dopiero w dniu dzisiejszym i to z chwilą, gdy odbierając poświadczenie wpisu, przez podanie mi ręki złożycie przyrzeczenie ścisłego wykonywania ustaw i rozporządzeń uniwersyteckich i pilnego przestrzegania godności obywatelstwa akademickiego, które Wam niebawem nadam.

Uroczysty akt immatrykulacyi jest starożytnym obyczajem, zachowanym we wszystkich Uniwersytetach, którego nikt dotąd nie ośmielił się usunąć, mimo postępu czasu i licznych zmian w pojęciach. Ludzie rzeczy świadomi czują snać dobrze, że uroczyście obchodzić należy nadanie obywatelstwa akademickiego młodym adeptom nauk wyzwolonych. Jest to chwila, która w życiu każdego młodzieńca, poświęcającego się zawodowi naukowemu, powinna być prawdziwą epoką, na całe życie pamiętną. Nietylko mnie tkwi ona dotąd żywo w pamięci, ale i ludzie o wiele starsi, którzy już wielu szczegółów swego życia nie pamiętają, z przyjemnością przypominają sobie uniwersytecką immatrykulacyę.

Szeroko otwarły się przed Wami podwoje uniwersytetu. Obficie płyną przed Wami strugi nauk poszczególnych, które łączą się w strumienie nauk zawodowych, te zaś wszystkie razem zmierzają do podniesienia poziomu wykształcenia i do poznania prawdy. Zrozumienie wykładów ułatwiają mnogie pracownie, zbiory, muzea i kliniki, a liczne seminarya, biblioteki zawodowe i ogólna biblioteka uniwersytecka pozwalają na uzupełnienie wykładów i na podejmowanie samodzielnych prac naukowych. To już nie szkoła średnia, któraby dopiero przygotowywała do dalszych nauk, to zarazem nie specyalna akademia zawodowa w rodzaju seminaryów duchownych, szkół lekarskich, technicznych lub handlowych, to w całem tego słowa, znaczeniu *universitas litterarum et scienciarum* szkoła najwyższa, z której każdy nabrać może nietylko całego zasobu wykształcenia zawodowego na kapłana, prawnika, lekarza lub nauczyciela, nietylko stać się może dzielnym specyalistą, ale objąć może szerszym poglądem całość nauk, całość wiedzy ludzkiej.

Szkoła ta, którą dawnym obyczajem nazywamy także Szkołą Główną, nietylko nadaje dowody uzdolnienia, czyli patenta zawodowe, udziela ona także wyższe odznaki naukowe, dyplomy doktorskie i prowadzi do najwyższych stopni naukowych, uzupełniając często swe szeregi profesorów i docentów własnymi wychowańcami.

Największą ozdobą i zaletą uniwersytetów jest autonomiczne urządzenie, swoboda uczenia się i wolność akademicka. Pojęcia te tak szczytne i tak wielce rozwojowi nauk przydatne, wtedy tylko odpowiadają celowi, jeżeli są należycie zrozumiane i wykonane.

Wolność uczenia się, to nie swoboda nieuczenia się i zaniedbywania swych obowiązków, to tylko wolność w wyborze przedmiotów wykładowych i w wyborze wykładów, które równocześnie miewa kilku profesorów lub docentów jednego przedmiotu, wolność przedłużania studyów akademickich, łączenia ze sobą kilku kierunków zawodowych, lub obranie sobie już od początku pewnego specyalizmu ściślejszego, w którym chce się doprowadzić do doskonałości.

Wolność akademicka to nie swawola, która nie przystoi młodzieńcowi, który za lat kilka stanie się mężem, to tylko możność rozsądnego korzystania z praw i swobód uniwersyteckich. Swobody te określone są ściśle prawami akademickiemi tak, jak ustawy ograniczają bezwzględną wolność każdego chociażby najliberalniejszego ustroju, każdego choćby najswobodniejszego Towarzystwa. Ścisłe trzymanie się ustaw akademickich, to najlepsze uznanie i obrona wolności akademickiej, a posłuszeństwo dla władz akademickich to najwymowniejsze świadectwo poczuwania się do godności obywatelstwa akademickiego.

Nauka i praca, to główne i najważniejsze zadanie wychowańca uniwersytetu. To jego właściwe pole działania. Po to każdy wstępuje do uniwersytetu, by się czegoś pożytecznego nauczył i wyuczył, by sobie wywalczył samodzielne stanowisko, by zdobytą wiedzę przelewał potem na innych, by zajął w społeczeństwie pozycyę odpowiednią swemu wykształceniu i by na niej dla dobra społeczeństwa mógł pracować. Ażeby dojść do tego, pokochać trzeba przedewszystkiem naukę, rozmiłować się w niej całem sercem i to nie dla zawodu i stanowiska, ale w pierwszym rzędzie dla nauki, jako takiej; jej poświęcić głównie czas i myśli, a w szlachetnej ambicyi dążyć do tego, by ją całą poznać i zgłębić, i to nie powierzchownie, ale wszechstronnie i gruntownie. Mierność nigdzie nie popłaca, a tem mniej jest godną młodzieńca o gorących porywach. Doskonałość i odszczególnianie się postępami w zdobyczach wiedzy, to naturalna pobudka każdego szlachetnego umysłu młodocianego.

Przyjemne są owoce każdej pracy, tem przyjemniejsze, im cięższą i mozolniejszą była ta praca i im głębiej płynęła z rzetelnego poczucia wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

Ciągle jednak i bez wytchnienia pracować nie można, osobliwie w poważnych naukach zawodowych. Odpoczynek w pracy jest konieczny, choćby dla nabrania nowych sił, dla utrzymania zdrowia fizycznego, dla odświeżenia umysłu i dla ochronienia się od jednostronności. Kto sobie umie czas rozłożyć, ten znajdzie dosyć sposobności do rozrywki i towarzystwa, do pielęgnowania życia koleżeńskiego, do zapoznania się z bieżącą literaturą i z bieżącemi wypadkami dziejowemi.

Obok kształcenia umysłu i wzbogacania wiedzy, ważnym celem studyów uniwersyteckich jest uszlachetnienie ogólne, podniesienie poziomu myśli i pojęć i utrwalenie w sobie poczucia cnoty, prawdy, piękna i wzajemnego poszanowania godności osobistej. To dopiero wraz z nauką zawodową jest cechą prawdziwego wykształcenia, które zarówno dotyczyć winno tak rozumu, jakoteż i serca. Czemżeby była wiedza zawodowa i jaką byłaby przyszła działalność wychowańców uniwersytetu na samodzielnych stanowiskach, gdyby nie nabrali tego rodzaju wykształcenia, ogłady towarzyskiej i nie udoskonalili w sobie poczucia cnoty i prawości charakteru. Tych przymiotów każdemu potrzeba tak we własnem kółku rodzinnem, jakoteż na każdem innem polu działania.

Wszystkiego tego na uniwersytecie nabyć można i trzeba.

Te uwagi i rady dotyczą każdego młodzieńca, w jakimkolwiek uniwersytecie nauki pobiera. Nie wystarczą one dla polskiej młodzieży, kształcącej się w Jagiellońskiej szkole.

Polska młodzież ma przed sobą zadanie daleko większe i świętsze, a jak naród cały, tak i ona, a tembardziej młodzież, jako przyszłość narodu, dźwiga na swych barkach ciężkie obowiązki wobec spółczesnych i wobec potomności. Naród zawezwie ją kiedyś do zdania sprawy i to nietylko z młodzieńczych porywów i z szlachetnego zapału, ale z dodatnich faktów teraźniejszej i przyszłej działalności.

Z dwóch stron biją w nas wrogie gromy, zabierają ziemię, tamują swobodę myśli i pisma, zaprzeczają naszym najświętszym prawom narodowym, i porywają się na naszą wiarę, nasz język, nasze pamiątki historyczne, na nasze zwyczaje i obyczaje, dążąc świadomie do zagłady naszej odrębności narodowej. Przeciwko gromom tym bronić się możemy i powinniśmy skupieniem wszystkich sił narodowych, dodatnią pracą organiczną na każdem polu podjętą, twardem wypełnianiem obowiązków każdego stanu i zawodu, wzajemną zgodą, jednością i miłością. Czcze deklamacye, puste frazesy, szerokie programy, wzajemne żale i rekryminacye, do których i tak z usposobienia jesteśmy skłonni, zagrożonej sprawie nie pomogą, a rychlej jej szkodzą.

I młodzież polska nietylko słowami i okazywaniem dobrych chęci, ale czynami stanąć winna w szeregu pracowników, broniących sprawy narodowej.

Winna więc przedewszystkiem dbać o wykształcenie naukowe i to wszechstronne i gruntowne, o zyskanie jak najtrwalszych i najobszerniejszych podwalin wiedzy. Tym tylko sposobem stanąć może na spółczesnem stanowisku nauk i stać się zdolną, by je dalej uprawiać, by postępować naprzód. Ona to jest powołaną do tego, by na polu naukowem dawać i nadal ciągle świadectwo, że naród nasz żyje, że jest do życia zdolny, że nie jest zmarniałą jednostką pośród innych narodów, lecz że wraz z innemi narodami podąża skutecznie do poznania prawdy, do coraz nowszych zdobyczy ducha. Sławę polskiego imienia głosić w przyszłości na polu wiedzy, na polu badań naukowych i przypominać w ten sposób żywotność narodu, oto szczytne zadanie polskiej młodzieży, tem szczytniejsze, że jest to obecnie niestety prawie jedyne pole turnieju, do którego nas smutna dola kraju na teraz ograniczyła.

Potęga nauki jest wielka. Przed nią korzą się największe mocarstwa. Zastosowana do potrzeb miejscowych wskazuje ona częstokroć państwom i narodom nowe drogi skutecznego rozwoju. Nauka jest wprawdzie wszystkim narodom wspólną, ale jak społeczeństwo nie wymaga od swych członków, by zatracali swoją indywidualność, tak samo nauka i wiedza pozostawia poszczególnym narodom szerokie pole indywidualności narodowej. Wam, moi panowie, jako polskiej młodzieży, przedewszystkiem przystoi, by naukę i wiedzę oprzeć na podstawach narodowych, i jest to Waszym najświętszym obowiązkiem, by nie odgraniczając się wcale od ogólnego międzynarodowego postępu wiedzy, w miarę szczegółowych zdolności i zamiłowania pracować przedewszystkiem nad tem, nad czem już pracowali nasi poprzednicy, zużytkowywać przedewszystkiem to, co może być bezpośrednio użyteczne krajowi i zachować cechę narodową wszędzie tam, gdzie ją bez szkody dla nauki zachować można.

I wiedzę, w poszczególnych studyach zawodowych nabytą, będziecie mogli zużytkować wprost dla dobra kraju, osobliwie, jeżeli już naprzód wytkniecie sobie kierunek pracy.

A więc kształcąc się w zawodzie teologicznym, starajcie się już naprzód poznać wady i ułomności naszego społeczeństwa, pośród którego jako duszpasterze działać będziecie, badajcie przeszłość polskiego Kościoła, wpatrujcie się pilnie we wzniosłe postacie dawnych jego książąt, w ten liczny zastęp polskich duchownych, którzy odznaczyli się na polu oświaty, polityki, na polu społecznem i na polu pracy nad dobrem trzech bratnich, wspólną dolą i niedolą związanych narodów.

Jako prawnicy studiujcie pilnie historyę naszego prawodawstwa, badajcie nasze stosunki ekonomiczne, zastanawiajcie się nad ich poprawą, byście objąwszy samodzielne stanowiska, z całym zasobem zawodowej wiedzy, zastosowanej do potrzeb naszych, stać się mogli prawnymi kierownikami i obrońcami narodu.

Sposobiąc się w zawodzie lekarskim nie zapominajcie, że obok leczenia niemocy ludzkiej i pieczy o zdrowie społeczeństwa, przypadnie Wam w udziale i drugie, równie szczytne zadanie, zadanie cywilizacyjne. Niosąc pomoc lekarską wielkim i maluczkim, lecząc w pałacach możnych i w chatach włościańskich znajdziecie szerokie pole działania, by zwalczać dawne przesądy, by usuwać zdrożne przywyknienia, by wykorzeniać upodobanie do tego, co obce, a wszczepiać zamiłowanie do tego, co swojskie, by czynem okazywać miłość chrześciańską, która najskuteczniej jedna serca ludzkie, godzi zwaśnionych i skupia rozproszonych.

Na Wydziale filozoficznym znajdziecie Panowie najwłaściwszą sposobność, by nabyć gruntowną wiedzę w zakresie języka, przyrody, historyi i literatury polskiej, a wiedzę tę będziecie mogli później rozszerzać, popularyzować i dla dobra narodu zużytkować.

Do rozbudzenia tych szlachetnych dążeń przyczynić się wielce mogą liczne kółka naukowe, pod opieką Senatu akademickiego stojące, jakie między Wami istnieją. Tam znajdziecie najodpowiedniejsze pole wzajemnej wymiany myśli, koleżeńskiej emulacyi, ćwiczenia się w wymowie i wzajemnego zagrzewania się, by szukać najlepszych sposobów zużytkowywania nauki dla dobra Ojczyzny.

Obok tego macie Panowie Towarzystwo, które już ćwierć wieku istnieje i coraz pomyślniej się rozwija. Mam tu na myśli Towarzystwo bratniej pomocy, które pojmuję nietylko jako Towarzystwo humanitarne, do którego każdy z akademików należeć winien, ale jako Towarzystwo, które jednoczyć powinno wszystkich słuchaczów Uniwersytetu w jednę zgodną i miłującą się rodzinę bez różnicy zdań i przekonań.

W tak licznym, jak nasz, uniwersytecie, potrzebne są i inne jeszcze Towarzystwa akademickie. Celem ich jest wzajemne porozumiewanie się w sprawach, które nie wchodzą wprost w zakres naukowy, ale dotyczą spółczesnych wypadków dziejowych, spraw krajowych i narodowych. Jeżeli one mają przynieść pożytek młodzieży, uniwersytetowi i narodowi, nie mogą tworzyć z młodzieży zawodowych polityków i odstręczać młodzież od głównego celu, jakim jest i być musi nauka. W nich młodzież tylko sposobić się winna do przyszłych stanowisk społecznych i politycznych. Dodatnią i korzystną działalność zaznaczą one wtedy, jeżeli rozbudzą zamiłowanie do zajmowania się poważnego sprawami krajowemi i narodowemi, jeżeli starać się będą, by wszystkie warstwy społeczne podnieść i uszlachetnić, miłością Ojczyzny zagrzać i do wspólnej pracy zachęcić.

Nie sądźcie jednak Panowie, aby wasi kierownicy, wiekiem i doświadczeniem poważni, pragnęli zakuć wszystkie wasze myśli i wszystkie porywy w ciasne ramy pracy zawodowej, by Was powściągać chcieli w gorącej miłości Ojczyzny, by Wam chcieli odjąć prawa swobodnego porozumiewania się, lub by z was chcieli zrobić naprzekór wiekowi waszemu przemocą mężów dojrzałych radą i czynem. Każdy wiek ma swoje prawa. Działajcie z młodzieńczym zapałem, boście młodzi. Czas będzie na powolność, gdy się zestarzejecie. Ale bądźcie gorący prawdziwą miłością Ojczyzny, zamiłowaniem nauk, pożądliwością wiedzy, miłością wszystkich naszych warstw społecznych, całej naszej historyi, wszystkich naszych narodowych pomników, wszystkich naszych praw historycznych i wszystkich dodatnich stron naszej tradycyi narodowej.

Nie poruszajcie lekkomyślnie dawnych haseł. W ich imię przelano tyle krwi niewinnej, że morza świata możnaby nią napełnić; na ołtarzu Ojczyzny złożono tyle kości, które dotąd bieleją na odległych krańcach świata, że gdyby powstały razem, to szczęk ich by nas wszystkich zagłuszył; poniesiono tyle ofiar, że te starczą sowicie na odkupienie wszystkich win, wiednie i bezwiednie popełnionych; poddawano się męczeństwom, których liczbę chyba tylko z liczbą męczenników chrześciaństwa porównać można. — Z tej krwi i z tych mąk wyróść musi społeczeństwo, które skorzystawszy ze stuletniej niewoli i z twardego doświadczenia, ogarnie prawdziwą miłością wszystkie warstwy społeczne i wszystkie szczepy w jedną, historyczną całość złączone i na podstawie wzajemnej słuszności i wzajemnej miłości zbuduje ustrój narodowy, który zarówno czynić będzie zadość tradycyi, jak i postępowi.

Pamiętajcie, że krewkość i żar uczuć i zapał młodzieży ma swoje granice. Tą granicą jest karność. Bądźcie karni wobec Was samych i wobec władz akademickich, pracujcie bez krzyków i hałasów, a przedewszystkiem trzymajcie wysoko sztandar godności narodowej i godności akademieckiej.

Szkołę Jagiellońską uważajcie jako swą Macierz; swych przełożonych, jako starszych przyjaciół Was miłujących i waszego dobra pragnących.

Za kilka lat wielu z was przysięgać będzie na berła akademickie przy otrzymywaniu stopni akademickich: *Vos semper hujus Universitatis piam perpetuo memoriam servaturos, ejusque res ac rationes quoad peteritis, adjuturos.*

Teraz zaś przez podanie ręki dacie mi przyrzeczenie stosowania się do ustaw i posłuszeństwa dla Władz Uniwersalnych.

Rozmaitości polityczne.

Książę Aosty.

W sobotę dnia 18go b. m. o godzinie 7ej wieczorem zmarł w Turynie książę sabaudzki Amadeusz-Ferdynad-Marya, książę Aosty.

Urodzony jako drugi syn Wiktora Emanuela dnia 30 maja 1845 r. i kształcony na dworze turyńskim, młody książę wcześnie zaczął zaprawiać się do rzemiosła wojennego i brał udział w wojnie austryckiej 1859 r. oraz w kampanii 1866 r.

Dnia 30 maja 1867 r. zaślubił ks. Amadeusz księżniczkę Maryę dal Pazzo della Cisterna, znaną we Włoszech z piękności i bogactwa i prawie w tymże czasie zamianowany został kontradmirałem marynarki włoskiej. Dnia 16 listopada 1870 r. w chwili nader ważnych dla Europy wypadków obrały Kortezy madryckie księcia Amadeusza królem, lecz niespełna w cztery dni potem oświadczyła się znaczna część grandów hiszpańskich przeciw temu wyborowi. Książę włoski, posądzany o wolnomyślne tendencye, nie zdołał zyskać ich sympatyi. Wybór jego był przeważnie dziełem marszałka Prima. 4go grudnia tegoż roku przybyła do Florencyi deputacya hiszpańska i wręczyła księciu koronę, który następnie dnia 30go grudnia wylądował w Kartagenie. W tymże dniu zmarł Prim skutkiem ran otrzymanych podczas zamachu na życie jego, spełnionego d. 20 listopada 1870 r. Śmierć marszałka była wielką klęską dla nowego króla, który przez to stracił najsilniejszą podporę. Dnia 2go stycznia 1871 r. odbył się oficyalny wjazd do Madrytu, gdzie książę Amadeusz niezwłocznie złożył przysięgę na konstytucyę i proklamowany został królem. Spodziewał się, iż marszałek Serrano zastąpi zmarłego Prima i zamianował go prezydentem pierwszego ministeryum.

Smutne prognostyki atoli, wśród których książę przybył do Hiszpanii, nie pozostały bez następstw. Niedługie rządy jego były nieustającem pasmem walk stronniczych, a coraz bardziej wzrastające powstanie karlistów nie dozwoliło utrwalić się jego panowaniu.

Król wszędzie napotykał na opór. Szlachta unikała dworu; wielka część oficerów nie chciała złożyć przysięgi na wierność. Dnia 22 maja 1871 na publicznem posiedzeniu kortezów wnieśli republikanie utworzenie rzeczypospolitej, podczas gdy z drugiej strony karliści proponowali Dom Carlosa na króla. Podróż po prowincyach państwa, gdzie ludność wprawdzie chłodno, lecz z uszanowaniem witała króla, oraz wybory do kortezów z d. 24go sierpnia jeszcze raz złudziły go co do usposobienia kraju.

Mowa tronowa, wygłoszona przezeń d. 15 września, była pełną nadziei i tchnęła zaufaniem w szczęśliwszą przyszłość. Była ona jednak ostatnią. Od lipca 1871 do czerwca 1872 roku król Amadeusz sześć razy zmieniał ministeryum; gdy zaś w nocy z 18go na 19 lipca usiłowano dokonać zamachu na jego życie, wówczas zrodziła się w nim myśl złożenia korony. Pomimo tego wytrwał jednak jeszcze jakiś czas na trudnem swem stanowisku.

Tymczasem rozruchy w kraju wzrastały, a razem z niemi i osamotnienie króla, od którego wszyscy powoli usuwać się zaczęli. Wówczas korona stała mu się istotnym ciężarem. W lutym 1873 roku napisał do swego ojca list, w którym przedstawił swoje położenie i zapytywał o radę. Nastąpiła sławna odpowiedź Wiktora Emanuela, który radził synowi zrzec się tronu: „Lepiej skromnie powrócić do życia prywatnego, aniżeli narażać się na naruszenie świętości danej przysięgi“ — tak brzmiało zdanie króla włoskiego. Król Amadeusz usłuchał rady ojca.

Dnia 11 lutego oznajmił Kortezom swoje postanowienie co do ustąpienia z tronu i tegoż dnia wystosował orędzie, w którem żegnając swoich poddanych, oświadczył, iż wśród intryg i sporów stronnictw niepodobieństwem jest zrozumieć, gdzie jest prawda, a jeszcze trudniej wynaleść odpowiedni środek zaradczy na liczne i wielkie braki hiszpańskiego ustroju państwowego.

Król Amadeusz powrócił przez Lizbonę do Włoch, gdzie przybywszy dnia 8 marca, formalnie złożył tytuł królewski. Ojciec jego, król Wiktor Emanuel, zamianował go jenerałem-porucznikiem i przywrócił mu prawo do dziedzictwa na tron włoski. Z biegiem czasu książę Amadeusz zamianowany został jenerałem kawaleryi włoskiej.

Od chwili ustąpienia z tronu przemieszkiwał książę Aosty prawie ciągle w Turynie.

Pierwsza jego małżonka zmarła w trzy lata po powrocie do ojczyzny.

Po wielu latach, bo dopiero w 1888 r. ożenił się książę powtórnie z piękną Letycyą Bonaparte.

Do ostatniej chwili życia ks. Amadeusz zachował zupełną przytomność umysłu. Przeczuwając bliski koniec, pragnął jeszcze podać rękę wszystkim otaczającym go krewnym i przyjaciołom. W sobotę o godz. 1 po południu przybył do Turynu król Humbert i niezwłocznie udał się do pałacu książęcego. Powitanie między braćmi było nader serdeczne i bolesne. Król poznawszy rozmiary niebezpieczeństwa grożącego bratu, zatelegrafował do królowej. W południe odwiedził chorego kardynał Alimonda. Pałac oblegały niezliczone masy ludności, pośród której na wieść zgonu księcia zapanował szczery żal.

KRONIKA.

— **JE. Namiestnik** hr. Kazimierz Badeni przejechał w sobotę wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. P. Namiestnika przyjmowali na dworcu kolejowym: delegat Namiestnictwa Kuczkowski, radcy dworu Englisch i Hayling i dyrektor kolei państwowej Kolosvary. P. Namiestnik zabawi w Wiedniu około 10 dni, a z powrotem do Lwowa zatrzyma się w Krakowie.

— **Towarzystwo międzynarodowe** wyścigów konnych w Krakowie. Wczoraj o godzinie 2 po południu zebrało się w sali krakowskiego Tow. wzajemnych ubezpieczeń grono sportsmenów z wiedeńskiego „Jockeyclubu,“ z Warszawy, Lwowa, kraju i Krakowa celem zawiązania Towarzystwa międzynarodowych wyścigów w Krakowie. Między przybyłymi znajdowali się: z Wiednia hr. Karol Auersperg i hr. Rudi Kinsky; z Warszawy: p. Wotowski w imieniu hr. L. Krasińskiego, oraz pp. Aleksandrowicz i Adam Michalski; ze Lwowa, kraju i Krakowa pp.: JE. hr. Siemiński-Lewicki, pułkownik Polko, dalej pp.: Henryk Breza, Zygmunt hr. Cieszkowski, Stanisław Homolacs, Wł. Micewski Adam hr. Plater, Andrzej hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Jan hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, Stefan hr. Zamoyski.

Zebranych powitał imieniem gminy m. Krakowa prezydent Dr Szlachtowski; poczem zebrani w ścisłem kółku rozpoczęli obrady. Porozumienie przyszło do skutku i postanowiono zawiązać Towarzystwo, uznawszy, że Kraków nadaje się jako teren na wyścigi międzynarodowe. W celu wprowadzenia w życie Towarzystwa, wybrano tymczasowy komitet, a jego prezesem hr. Romana Potockiego; wiceprezesami zaś pp.: hr. Rudego Kinsky'ego, hr. Ludwika Krasińskiego i hr. Andrzeja Potockiego. Chcąc uczynić przystępnem należenie do Towarzystwa najszerszym kołom, uchwalono, iż wkładka roczna ma wynosić 50 złr. W końcu marca odbędzie się zgromadzenie założycieli Towarzystwa. Dla rokowania z gminą wybrano osobną sekcyą. Posiedzenie wczorajsze skończyło się o godz. 5 po południu.

Po posiedzeniu, które dobre przyniosło wyniki podejmował Andrzej hr. Potocki obiadem w pałacu „pod Baranami“ tak uczestników obrad, jak głównodowodzącego jen. Krieghammera, delegata Nam. p. Kuczkowskiego, prezydenta Szlachtowskiego, oraz reprezentantów gminy, przeznaczonych do rokowania z Towarzystwem. Reprezentantami tymi są: hr. K. Przezdziecki, hr. Zygmunt Cieszkowski, Dr Jordan, Kwiatkowski Jan i Dr Styczeń.

Bliższe szczegóły podamy po dokładnem zestawieniu wyniku obrad.

— **Wenta na korzyść ubogich.** Jak po inne lata, tak i obecnie, przygotowuje Towarzystwo ś. Wincentego à Paulo wentę w salach redutowych, w ostatnich 3 dniach bieżącego miesiąca. Dochód z niej przeznaczony jest na danie pomocy ubogim miasta naszego. Jak wielka w tym roku panuje nędza, nie potrzeba przypominać. Bieda całego kraju, odbić się oczywiście musiała na miastach. Oddawna nie pamiętamy takiej ilości ubogich; do zwykłych żebraków i kalek, których nigdy w naszem mieście nie brak, przybył cały zastęp podupadłych wskutek braku zarobku rękodzielników i przemysłowców. Rozmiary tej klęski są zaprawdę przerażające, a najbardziej cierpią na niej ci, którym wstyd wyciągnąć rękę na ulicy. Towarzystwa dobroczynne nastarczyć nie mogą zadaniom swoim. Głód i panujące choroby powaliły wielką liczbę biedaków, nieraz całe rodziny na łoże boleści. Tym nieść pomoc jest specyalnym celem Towarzystwa dam św. Wincentego à Paulo. Dochód z wenty stanowi zaś niemal jedyny fundusz tego Towarzystwa na cały rok. Nie wątpimy, że znana z dobroczynności publiczność miasta naszego bez różnicy koteryj zechce poprzeć usiłowania zacnego Towarzystwa, pomna, że obowiązkiem zamożniejszych jest pamiętać o ubogich. Nasi kupcy i przemysłowcy już dali dobry przykład nadsyłając darmo lub po zniżonej cenie znaczną liczbę najpiękniejszych przedmiotów przydatnych tak na podarunki, jak do użytku domowego i kościelnego. — Nadto, wiele pań za przykładem niestrudzonej prezesowej ofiarowało nader gustowne roboty własne, ornaty, nakrycia na stół, ekraniki itd. Ze względu na ciężkie czasy ceny sprzedaży będą nadzwyczaj niskie, często niższe od połowy wartości przedmiotu.

— **79-ta rocznica urodzin Windthorsta.** Onegdajszy dzień 79-tej rocznicy urodzin Wintdthorsta obchodzony był przez całe Niemcy kotolickie uroczyście. Zewsząd nadeszły na ręce sędziwego przewódcy centrum telegramy, listy, kwiaty itp. Poszczególne frakcye przez osobne deputacye, pomiędzy niemi także polska, składały jubilatowi życzenia. Krzesło jego w parlamencie ozdobiono przepysznemi kwiatami.

Z miasta i kraju.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we wtorek d. 21 bm. Na porządku dziennym między innemi sprawami znajduje się udzielenie dalszego kredytu w kwocie 5.000 złr. na cele przygotowawcze wodociągowe, oraz wnioski deputacyi dla szkoły realnej co do najrychlejszego wybudowania gmachu dla szkoły realnej. Przy drzwiach zamkniętych traktowane będą sprawy osobiste.

— **Dr Jan Czerwiński**, właściciel zakładu w Fürstenhofie, od 2 miesięcy bawi w Krakowie i pozostanie tu aż do Wielkiejnocy. W interesie osób, chcących zgłosić się do niego, dodajemy, że zamieszkuje I piętro w kamienicy p. Wentzla w głównym Rynku.

— **Z karnawału.** Urządzony w sobotę bal przez stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda,“ miał wyborne powodzenie. Około godziny 9 zaczęła się zapełniać wielka sala strzelecka przybywającymi gośćmi, wśród których widzieliśmy prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, wielu radców miejskich, przedstawicieli dziennikarstwa miejscowego, oraz liczny zastęp tutejszych przemysłowców, kupców, rękodzielników z żonami i córkami. Bal rozpoczął się polonezem, prowadzonym przez prezydenta Szlachtowskiego z panią Stanisławową Rehmanową, małżonką prezesa „Zgody.“ W długim orszaku posuwających się następnie par, zauważyliśmy panie: Kurkiewiczową, Bałabanową, Talowską, Limanowską, Fr. Rehmanową, Zarachowiczową, Zaczyńską, Zygadłowiczową itd. Do kadryla stanęło przeszło 40 par. Tańce prowadził z werwą sekretarz „Zgody“ p. Dziubanowski. Przygrywała orkiestra pod dyrekcyą kapelmistrza p. Maleczka. Ochocza zabawa przeciągnęła się do godziny 5 rano.

Sobotni piknik, urządzony za inicyatywą p. profesorowej Lotarowej Dargunowej i p. Janowej Kremerowej przez p. mecenasa Adama Doboszyńskiego, zgromadził w sali hotelu saskiego około 100 osób z miasta i okolicy. Do pierwszego kadryla stanęło 28 par, do mazura około 30. Podczas kolacyi wznoszono liczne toasty na cześć gospodyń i gospo-



(246-2-2)

We wtorek dnia 21 stycznia b. r.
o godz. 10 zrana
jako w szóstą rocznicę śmierci
odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

za duszę ś. p.

Stanisława Potockiego

z RYMANOWA

w Kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.



Za duszę ś. p.

MACIEJA JÓZEFA BRODOWICZA

Doktora Medycyny,
b. Profesora i Dziekana Wydziału Lekarskiego w Uniw. Jagiell., oraz b. Rektora tegoż Uniwersytetu,
b. Komisarza rządowego Instytutów Naukowych za czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej
itd. itd.

urodzonego w dniu 24 Lutego 1790 roku,
zmarłego d. 22 Stycznia 1885 r.
jako w piątą rocznicę Jego zgonu
odprawi się

Msza Święta

we Środę dnia 22 Stycznia 1890 r.
o godzinie 10,
w Kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Józefowi Pochroniowi, Doktorowi wszech nauk lekarskich, który mą żonę z tak niebezpiecznego w tym czasie zapalenia płuc z nieopisaną Jemu tylko właściwą troskliwością i szlachetnością oraz z niemniej wielką umą lekarską wyratował i do zdrowia przyprowadził, poczuwam się w obowiązku wyrazić mą głęboką wdzięczność wraz z szczeremi życzeniami, by Mu Stwórca jeszcze długie lata w czerstwem zdrowiu i siłach dla dobra cierpiącej ludzkości pracować pozwolił. (252)

W Tarnowie, dnia 18 stycznia 1890 r.
J. Harbut.

Młody człowiek,

lat 25 mający, z dobrej familii, po wysłużeniu w wojsku, poszukuje posady w jakim zakładzie lub magazynie. Na żądanie może złożyć 1000 złr. jako kaucyę; również pragnie zrobić odpowiednią znajomość pod względem zawarcia małżeństwa. Adres: **M. M. Nr. 1** poste restente **Kraków.** (251-1-3)

DZIERŻAWA.

Młyn amerykański walcowy w Mogile, urządzony nowym systemem, wraz z gruntami, jest każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość u **H. Fritscha,** właściciela domu handlowego w Krakowie. (227-1-3)

L. 37.

OKÓLNIK

do szanownych Wydziałów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych okręgowych, Kółek rolniczych i Zarządów Gmin.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia szan. Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy gmin, że sprzedawać będzie w r. 1890 Gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone z odpowiednim opustem.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem zadatku. (222)

Kraków, dnia 13 stycznia 1890 r.

Wice-prezes: *St. Homolacs.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Zastępca Prezesa Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

zawiadamia Szanown. Członków tegoż Towarzystwa, że dnia **6go lutego 1890 r.** o godzinie 12 w południe odbędzie się

VIII. Ogólne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościeleckiej L. 532.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1889, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za tenże czas.
2) Wylosowanie i wybór 3 Członków i 1 Zastępcy Rady Nadzorczej.
3) Wybór Dyrektora pierwszego.

Za legitymacyę posłużą Szanownym Członkom Towarzystwa książeczki udziałowe. (225)

Chrzanów, 17 stycznia 1890 r.

Przy ul. św. Anny pod L. 3

są do najęcia wielkie i mniejsze

mieszkania

zaraz, od 1go kwietnia lub 1go lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze. — Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich, stajnia i wozownia. Na pierwszem piętrze oświetlenie gazowe. — ☛ Wiadomość tamże u właściciela. (228-1-10)

Preser

lub

Maszynista drukarski,

zdolny w całem tego słowa znaczeniu, znajdzie stałe miejsce **w Zakładzie „Czasu."**

Poszukuję nauczycielki do 11-letniej panienki, oprócz zwykłych przedmiotów, mogącej udzielać początków francuskiego i fortepianu. Wiadomość w urzędzie pocztowym w Ulanowie. (250-1-2)

Nauczycielka Francuzka

posiadająca język niemiecki i muzykę oraz **Nauczycielka Niemka** posiadająca język francuski, angielski i wyższą muzykę, poszukują miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej pod Nr. 1. (226 1-4)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (152-24-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie, *linia A—B pod Nr. 37.*

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (173-53-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (156-143-)

M. Beyer i Spół. w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

CHOROBY PIERSIOWE

SYROP z PODFOSFORANU WAPNA

pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne sprawia działanie w chorobach *płuć i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszlaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [116-4-13]

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W Krakowie do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [140-2-15]

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

wypłaca swym Członkom począwszy od dnia 2go stycznia 1890 r. od udziałów wypłaconych przed 1 października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1889, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą. (2997-3 3)

Kraków, dna 24 grudnia 1889 r. **Dyrekcya.**

(Przedruku nie opłacamy)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [92-65-104] **L. SPEISER.**

Kazimierz Henisz

konces. budowniczy, otworzył

☛ BIURO TECHNICZNE ☚

w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 4.

Biuro techniczne wyrabia plany i kosztorysy dotyczące wszelkich budynków, tak czynszowych jakoteż fabrycznych.

Przyjmuje kierownictwo budowli oraz bierze takowe w przedsiębiorstwo.

☛ **Ułatwia się warunki kredytowe** ☚ odnośnie do budowli wziętych w przedsiębiorstwo. (175 2-12)

☛ ŁAZIENKI KRAJOWE ☚

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6.

Najwytworniejszy zakład w Krakowie.

Wanny marmurowe, bielizna grzana, tusze wszelkiej temperatury, tak we dnie jak przy oświetleniu gazowem ☛ **60 centów.** ☚

W abonamencie taniej.

Administracya Łazienek krajowych zawiadamia, że w marcu b. r. otwartym zostanie wzorowo urządzony

☛ **Zakład Wodoleczniczy.** ☚

☛ GUMOWE ☚

WYROBY

w cenie od 1 do 6 złr., oraz wszelkie **chirurgiczne przybory** do **opatrywania chorych** i t. d. — rozsyła **c. k. w sądzie handlowym protokółowana firma**

Steinbuch & Medek dawniej **Jean Gress & Co.,** (28-5-)

PIERWSZY I NAJDAWNIEJSZY MAGAZYN WYROBÓW GUMOWYCH

w **Wiedniu,** I., Kärntnerstrasse 14, w bazarze na prawo drzwi 26, naprzeciw Bodega.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza** w **Krakowie,** w **aptekach i handlach perfum.** (172 14 18)

☛ **Jedyny skład** odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-31-)

Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swoje wyroby

pióra stalowe i rączki.

Znany znakomity gatunek, bardzo obfity wybór na wszelkie cele, po każdej cenie, ciągle rozszerzany nowemi gatunkami.

Do nabycia we wszystkich handlach przyborów pisemnych. (16-2-6)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. upra.

patent. normal. kalesony do jazdy konnej

(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)

dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I, Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (22-108-)

☛ **Uprasza się dokładnie uważać na adres.** ☚

Wyszedł z druku zeszyt I., II. i III. podręcznika tytułowanego

NAJLEPSZA METODA

do nauczania się w **3 miesiącach bez nauczyciela** po niemiecku rozmawiać, czytać i pisać, kurs wyższy, wydanie IV., napisana przez *Plato v. Reussnera.* — Każdy zeszyt kosztuje **15 ct.** Wszystkich zeszytów będzie 18, które można nabywać w księgarniach jak również i następujące dzieła tegoż autora:

Kurs niższy tejże metody cały tom **80 cnt.**
Najnowszy Elementarz polsko-niemiecki z objaśnieniem wymowy, z 14 wzorkami pisma i 141 rycinami **47 ct., 20 i 10 ct.**
Elementarz polski z wzorkami rysunków pisma i rycinami razem **340 figur** i metodyka **34 ct.,** bez metodyki **14 cnt. 17 cnt.**
Najlepsza Metoda Angielska dla samouków, z **wymawą,** do nauczenia się po angielsku w **24 lekcyach, 90 ct.**

Skład główny w księgarni **G. Gebethnera i Sp.** w Krakowie. (2924-6-10)

Fabryka Pieców kaflowych

JÓZEF DUNIKOWSKI I SP.

w Zakrzówku,

zawiadamia Szanownych Panów Obywateli i Budowniczych, że po cenach jaknajumiarkowańszych przez ukwalifikowanych pomocników i robotników **wykonywa wszelkie roboty w zakres kaflarstwa wchodzące.**

Skład pieców kaflowych z naszej fabryki założyliśmy przy ul. Gołębiej górnej Nr. 3, gdzie przyjmują się wszelkie zamówienia. (75-2 3)

Prawa wyszynku

propinacyjnego gminy Krowodrzy przy Krakowie, są z powodu stosunków familijnych zaraz do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w propinacyi tamże. (201-2-3)

HANDEL pod firmą:

M. JAWORNICKI w Krakowie

Rynek gł. L. 44,

poszukuje pomocnika handlowego; pożądane oferty opłatne wraz z kopiami świadectw.

W tymże handlu **znajdzie również pomieszczenie praktykant handlowy.** (179 3-3)

Dla pp. przedsiębiorców budowy!

Gmina Wola zabierzowska ma przeprowadzić w roku 1890 budowę szkoły murowanej. — Szan. przedsiębiorcy budowy zechcą się zgłosić do **końca stycznia** o bliższe warunki w miejscowym Urzędzie gminnym, poczta Niepołomice. (193 3 3)

DOŚWIADCZENI

Slusarze maszynowi

i **tokarze żelaza** znajdą stałe i zyskowne zajęcie u firmy **Fleischer & Co.,** fabryka machin i odlewarnia żelaza w **Koszycach** (Kaschau) w Węgrzech. — Tamże znajdzie stałą posadę **młody technik machin** z niejaką praktyką. (206-3 6)

Oferty i odpisy świadectw przyjmuje powyższa fabryka.

Kapitalista, jako jedyny reprezentant *Bürgerliche Allgemeine Creditbank a. G.* w Budapeszcie, Elisabethring 42, uskutecznia **osobiste kredyta:**

1) dla urzędników (z pensyą roczną od 1000 złr. wzwyż), oficerów (począwszy od kapitana), szlachciców, właścicieli realności (bez prenotowania), przedsiębiorców itd. od 100—3000 złr. po 6%;

2) dla **samodzielnych osób wszelkiego zawodu,** które wykazać mogą porządne roczne mieszkanie, regularny zarobek lub dochód, jak kupcy, przemysłowcy, urzędnicy państwowi lub prywatni, nauczyciele (także panie) od 50—2000 złr. po 7% zwrotnych w przeciągu trzech lat spłatami przekazem pocztowym. Na listowne zapytania ze zwrotną marką nastąpi natychmiast odpowiedź. (2989-17-20)

☛ **NA KARNAWAŁ!** ☚

MAGAZYN MÓD Aleksandry ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Suknie balowe,

kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowan.**

Kapelusze damskie i gorsety w wielkim wyborze. (47-4-8)

MODELE PARYSKIE.

NAUCZYCIEL

akademicznie wykształcony, Niemiec z zagranicy, w średnim wieku, katolik, życzy sobie objąć nadzór w wychowaniu jednego lub kilku chłopców lub też wstąpić do pensyonatu i tamże udzielać lekcyj języka niemieckiego. Także mógłby młodzieńcowi celem jego dalszego wykształcenia w podróżach towarzyszyć lub podczas uczęszczania na uniwersytet być mu pomocnym i doradcą. — Łaskawe zapytania przyjmuje z grzeczności docent uniwersytetu *Dr. Kulczyński,* dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie. (68-3-4)

Doc. Dr. Rudolf Trzebicky

mieszka od Nowego Roku przy ulicy św. Anny pod Nr. 4. (77-4-7)

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie potrzebuje (59-4-6)

POMOCNIKA.

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (151-52-)

w pierwszorzędnych magazynach.

Pracownia pilnikarska Jana Grzywacza w Wieliczce

przy ul. Sandrowskiej Nr. 490,

poleca Szan. PP. Fabrykantom i Publiczności wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące, które wykonuje sumiennie i po cenach najprzystępniejszych. (83-4-10)

Dr. Andrzej Marek

adwokat w Wadowicach,

poszukuje do swej kancelaryi rutynowanego i do samodzielnej pracy uzdolnionego **koncypienta.** — Posada ta do objęcia zaraz. — Pierwszeństwo mają uprawnieni do zastępstw karnych. Warunki materyalne bardzo dogodne. (220-2-3)

Pożyczki

pod możebnemi i przystępnemi tudzież najrozmaitszemi warunkami **dla całej monarchii** dla osób zajmujących stanowisko, następnie kupno realności, sprzedaż, zamianę i t. d. uskutecznia urzęd. konces. **Finanzielle u. volkswirthschaftliche Bureau, Budapest,** VI., Königsgasse Nr. 36 punktualnie i tanio. Listowne zapytania za dołączeniem 5 ct. na porto. Poręczenie za rzetelność. (205-2-10)

Tokajskie SAMORODNE najlepsze

wszelkich białych win stołowych cena butelki 50—80 c.

Tokajski wyskok . . . . złr. 1·40 — 2·50
Ruster wyskok . . . . . . „ —·80 — 1·—
Koniak węgierski . . . . złr. 1·80
Syrmijs. śliwowica b. dobra, b. stara „ 1·50

☛ Rozsyłka za zaliczką przez handel win **Leopold Breiner** w **Wiedniu,** III., Radetzkystrasse Nr 6. (135-3-3)

Ceny w piwnicy w Wiedniu.

NATURALNY [1904-23-25]

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białe, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-57-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński*